Opłacone ryczałtowo.
Cena numeru 25 groszy.
Nr. 20. Kraków-Lwów, dnia 19 maja 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Deklaracja.

Niniejszem oświadczamy, iż w zupełności odwołujemy treść artykułów p. t. „Zdrada Katludowych“ i „Zdrada Katludowych — za co agitują? Sto tysięcy! Jak się podzielili? Hrabia Rej z Przecławia pośrednikiem. Związek Ziemian — Stańczycy! P. Paweł Staśko przeprowadza dowód prawdy! Precz z nimi! Hańba sprzedawczykom! Księża na gwałt wycofują się z Katludowych“! — zamieszczonych w tygodniku „Piast“ Nr. 10 z daty Kraków, dnia 4 marca 1928 r. na stronach 4 i 6, jako zupełnie z prawdą niezgodnych i w najwyższym stopniu uwłaczających czci Ks. Józefa Świądra i niniejszem tegoż Ks. Józefa Świądra przepraszamy, wyrażając nasze szczere ubolewanie, iż wprowadzeni w błąd przez naszego informatora, wyrządziliśmy Mu moralną krzywdę.

Kraków, dnia 11 maja 1929 r.

Eugenjusz Bielenin, b. odpow. red. „Piasta“ i **Jan Owiński**, b. nacz. redaktor „Piasta“.

Straszny głód na Wileńszczyźnie.

Klęska głodu, gnębiąca woj. wileńskie od kilku miesięcy, przybrała rozmiary tak wielkie, iż nie wystarcza już pomoc rządowa.

Na przedstawienie woj. wileńskiego rząd wyasygnował w kilku ratach łącznie 2,100.000 zł. na potrzeby najpilniejsze. To jednak nie wystarcza. Potrzeba jeszcze, według najskromniejszych wyliczeń, co najmniej 3 miljony zł.

Przeszło 130.000 osób żyje w tych warunkach, iż grozi im śmierć z głodu czy z wycieńczenia, o ile w porę pomoc nie nadejdzie.

Jak najrychlejsza pomoc dla ginących rodaków jest prostym nakazem społecznym.

Zgon wielkiego wodza serbskiego.

W Jugosławji zmarł jeden z największych wodzów bitnej armji serbskiej, wojewoda **Stefan Stepanowicz**. Wojewoda Stepanowicz już w czasie pierwszej wojny bałkańskiej odznaczył się wybitnym talentem wojskowym. W roku 1914 dokonał pierwszego pogromu wojsk austrjacko-węgierskich nad rzeką Tserem. W 1918 roku uczestniczył w przerwaniu frontu salonickiego. Po zawieszeniu broni osiadł w swojej posiadłości w Czaczaku w Serbji środkowej, gdzie też życie zakończył.

Sprawozdanie Charlesa Deveya.

Wraz z ostatnią, tak głośną swego czasu, pożyczką amerykańską, która miała być, a dotąd nie stała się, złotym kluczem do kas świata, przybył do Polski przedstawiciel banków amerykańskich, subskrybujących pożyczkę, a zarazem doradca Banku Polskiego **Charles Devey.**

Tenże co kwartał składa swym mocodawcom sprawozdania o gospodarczej sytuacji państwa.

W ostatnim swym wywiadzie oświadczył marszałek **Piłsudski**, że dlatego był przeciwnikiem przedkładania Sejmowi dodatkowego budżetu, ponieważ owe **565 miljonów**, o które budżet został przekroczony, użyte zostały na inwestycje, które, gdyby Sejm pytać o aprobatę, nigdyby nie przyszły do skutku.

Niedługo po tym wywiadzie ogłosił Devey swój raport za ostatni kwartał ub. roku, w którym usilnie **doradza redukcję wydatków inwestycyjnych,** tak przez państwo, jakoteż przez samorządy, wogóle przez wszystkie gałęzie wytwórczości. Redukcje te uważa doradca za konieczne, konieczność zaś uzasadnia w ostatnim raporcie za I. kwartał b. r. brakiem kapitału obrotowego, o którym tak pisze:

„Brak kapitału obrotowego jest tak wielki, że najmniejsze zwolnienie tempa obrotów z powodów atmosferycznych, lub innych przyczyn powoduje natychmiastowy wzrost weksli protestowanych i zwyżkę stopy procentowej. Żaden przemysł nie może się na dłuższy przeciąg czasu rozwijać pomyślnie bez dostatecznych rezerw. Rezerwy te bowiem są podporą gospodarstwa w okresie, gdy np. obroty maleją.

Ponadto brak kapitału obrotowego i rezerw w przemyśle odczuwa całe życie gospodarcze kraju, ponieważ przemysł i handel zmuszone są korzystać nadmiernie z kredytów bankowych. Rośnie wtenczas ogólna stopa procentowa, powiększają się koszty handlowe nietylko w przemyśle, lecz również w rolnictwie.

Wydaje się przeto słusznem, by na przyszłość rozpatrywać inwestycje, nie z punktu widzenia tego, **co może być dokonane przez państwo, lecz co jest bezwzględnie niezbędne dla ogólnego dobrobytu kraju.**

Ograniczenie programu rządowego (etatyzmu) ożywia ogólną gospodarkę kraju“.

Jak widzimy, w sprawozdaniu wciąż się powtarza słowo — **„brak kapitału obrotowego“.** Gdzież się podział?

Do dzisiejszego numeru dołączamy bezpłatny dodatek ilustrowany o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Wszak posłowie z Be-Be wciąż głoszą, że kasy państwowe pełne — są pieniądze uzyskane za węgiel podczas strejku angielskiego, z pożyczki amerykańskiej; z raportu Deveya dowiadujemy się, że także w 1928 r. przypłynęły pożyczki zagraniczne w sumie około 275 miljonów złotych, jeśli mimo tego odczuwamy brak kapitału obrotowego, **przypisać to należy deficytowi bilansu handlowego — wynoszącego w 1928 roku 862 miljonów złotych**, oraz utopieniu wielu miljonów w inwestycje, które były żniwem dla etatyzmu.

Z końcem grudnia odbyły się w mieszkaniu ks. Radziwiłła konferencje, w których uczestniczyli prof. **Krzyżanowski, A. Wierzbicki**, generał **Górecki** i główny chorąży etatyzmu **Starzyński.** Gdy prof. Krzyżanowski i Wierzbicki zwracali uwagę na szkodliwość nadmiernego etatyzmu, w odpowiedzi zauważył „główny chorąży“, **że sztandar ten wysoko powiewa nad Polską i stanie się zwycięskim w państwie.**

Jeśli ta przepowiednia spełni się, jeśli życzliwe i trafne przestrogi swoich i obcych doradców będą głosem wołającego na puszczy, w takim razie sztandar p. Starzyńskiego i jego sanacyjnych przyjaciół długo Polska popamięta, jeszcze dzieci i wnuki nasze przeklinać go będą.

JAN BRODACKI.

„Bankrutujący dom publiczny“.

Dowódcą Korpusu ochrony pogranicza był dotąd generał dywizji Minkiewicz.

Dnia 7 maja b. r. zwolnił Minister Spraw Wojskowych Minkiewicza z powyższego stanowiska, polecając jednemu z wyższych generałów, z generalnego inspektoratu sił zbrojnych, przejąć biura dowództwa Korpusu O. P.

W związku z tem zwolnieniem wystosował Min. Spraw Wojsk. marsz. **Piłsudski** do premjera **Świtalskiego** list następującej treści:

„Proszę Pana Prezesa ministrów o zakomunikowanie prasie, co następuje: Przy zwolnieniu gen. Minkiewicza zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek i jeszcze głupszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że zastosowałem tę formę nie z jakiegokolwiek innego względu, jak z tego, że w naszem państwie istnieje zwyczaj nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudniania swym następcom spełniania ich obowiązków. Czyni się to z wielką łatwością, gdy uważając rzecz publiczną za prywatną, zabierze się z sobą po odejściu ze służby różne papiery i korespondencje tak, iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw bez ich początków i musi poświęcić wiele czasu dla ich zrozumienia. **Zwyczaj ten nietylko, że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej zatraty etyki państwowej tak, że dokumenty o państwowem znaczeniu giną, lub też leżą w ukryciu po rozmaitych składach, składzikach u prywatnych zupełnie osób. Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nie lepiej, jak dom publiczny i to bankrutujący**, z którego każdy wynosi, co chce z ukrycia, stwierdzając w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd. Nie mogę przy tem nie zauważyć, że **bodaj ja jeden**, gdym odchodził ze stanowiska Naczelnika Państwa, **nie zrobiłem wstydu swemu urzędowi**, lecz za to byłem też **i ukarany, gdy następujące po mnie rządy porozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy, ba nawet rozkradały moją prywatną własność.** Jeżeli więc uczyniłem formę oddania następcy p. gen. Minkiewicza dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, bym gen. Minkiewicza o coś zdrożnego podejrzewał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia w państwie bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia. Minister spraw wojskowych Józef Piłsudski“.

Jeśliby istotnie były prawdziwymi zarzuty, stawiane publicznie przez marsz. Piłsudskiego, że ministrowie spraw wojskowych za pieniądze budżetowe sprawiali dla posłów sute uczty z nierządnicami, posłowie sprzedawali głosy za 50 zł., rządy rozkradały papiery państwowe, a nawet prywatną własność Marszałka, fałszowały jego podpisy, w takim razie porównanie państwa z bankrutującym domem publicznym aż nadto byłoby uzasadnione.

Druk Nr. 570,
czyli jak się odbyły wybory do Sejmu.

Zaraz po zebraniu się Sejmu komisja administracyjna uchwaliła wybrać **nadzwyczajną komisję dla zbadania nadużyć wyborczych.**

Minister **Składkowski** sprzeciwił się wybraniu tej komisji, oświadczając, że mu nic nie wiadomo o nadużyciach, a gdy komisja poda fakty nadużyć, to owe zbada i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Posłowie przedłożyli materjał odnośny referentom **Dr. Putkowi i Czyżewskiemu**, którzy — a w szczególności Putek złożył sprawozdanie druk Nr. 570.

„Głos Lubelski“ podaje następujący szczegół z owego sprawozdania, dotyczący różnicy w obliczaniu głosów przez mężów zaufania, oraz wedle zestawień komisji okręgowych:

	Obliczenie	
	Mężów zaufania.	Komisji okręg.
Sichów (okr. 51)	118	248
Bohorodczany (okr. 53)	130	430
Łany (okr. 53)	113	413
Łasiówka (okr. 53)	3	103
Gadzawa (okr. 53)	52	252
Jablonna (okr. 53)	75	205
Bodrówka (okr. 53)	46	146
Duliby (okr. 54)	101	201
Hrohorów (okr. 54)	5	105
Koropiec (okr. 54)	308	1408
Kołmieszyn (okr. 54)	64	364
Monasterzyska (okr. 54)	170	1075
Trościeniec (okr. 54)	61	161

Z powodu braku miejsca podajemy tylko parę przykładów, gdzie różnica polega na korekturze lub dopisaniu cyfry na miejsce setek.

Jakim sposobem zaszły te cudowne zmiany, to wymaga zbadania. Że zarzuty są poważne, o tem świadczą zeznania świadków, którzy piszą wyraźnie, że gotowi są zeznać to, co podali, „pod przysięgą“!

Do sprawozdania tego powrócimy, gdy wpłynie na porządek dzienny obrad sejmowych.

Jak odbywały się wybory wszystkim wiadomo, — mimo to „jedynka“ przechwala się, że powodzenia przy wyborach zawdzięcza umiejętności rządzenia i zyskania zaufania społeczeństwa.

Ostrożnie na zakrętach!

W dniu 24 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie pełnego klubu Be-Be, na którem w przemówieniu swem poseł **Sławek** zauważył, że nastroje społeczeństwa są zmienne. W chwili obecnej posłowie Be-Be powinni z całym **naciskiem podnieść sprawę zmiany konstytucji i wystąpić przeciwko „partyjnictwu“.** — Okazało się bowiem, że **partje zostały wprawdzie pokonane, ale nie rozbite.** Pomimo doznanych porażek z rozmaitych stron, **partje nadal istnieją, rozbicie ni przeniknęło ich wnętrza.**

Dlatego podkreślił poseł Sławek z całym naciskiem obowiązek posłów Be-Be skierowania wszystkich wysiłków w kierunku rozbicia partyj.

Jeszcze jaśniej postawił cele, które stoją przed Be-Be, poseł **Polakiewicz.** Mianowicie, według jego zdania, Be-Be musi **pójść w ofenzywie, a nie w defenzywie,** bo gdyby posłowie na wiecach stanęli nie w ataku przeciw opozycji, ale w obronie swoich stanowisk, to wtedy byłoby to już zgóry porażką, osłabiałoby bowiem ich własne stanowisko.

Wiece powinny się odbywać w miesiącach maju i czerwcu, a czas tych dwu miesięcy należy wyzyskać na całkowite rozbicie stronnictw.

Jedźcie co prędzej po nowe laury — uważajcie tylko na zakręty — coraz więcej bowiem na waszej drodze zakrętów, gotowiście zajechać do rowu.

Otwarty list
Księdza ludowca do synów chłopskich,
którzy wyszli na „panów“.

Mam odwagę — panowie różnych zawodów — rzucić przed Wasze sumienie kilka pytań:

Zastanówcie się nad niemi, rozsądźcie i wyciągnijcie wnioski.

Kto Was urodził?

Kto Wam dał naukę?

Poco Wam chłopi dali wykształcenie?

Co Wy teraz robicie?

Gdzie jesteście, gdy chłop w nędzy żyje?

Czy nie widzicie krzywdy chłopa w Polsce?

Czemuż nie złączycie się z ludem, z którym złączeni jesteście węzłami krwi?

Czemuż spraw chłopskich nie popieracie?

Czemuż tylu z Was zdradza interesy ludu?

Tego ludu, który Was odział, wykarmił i wyuczył?

Gdy Witos zwyciężył w r. 1920, zlecieliście się, jak kruki na żer, a w roku 1926, jak liście jesienne odlecieliście od pnia ludu.

I to w najtrudniejszej dla ludu chwili.

Tam ideał, gdzie wygodnie.

Takie pytania rzucam przed Wasze sumienia.

Pamiętajcie.

Historja się okrutnie mści.

Synowie opuszczonego ludu, dalej pod sztandar Piastowy.

Wzywam Was, których pierś chłopki wykarmiła.

Syn chłopski Ks. Franciszek Bolek.

Protesty wekslowe rosną.

Według zestawień związku banków, w **ciągu miesiąca kwietnia** w liczbie weksli oddanych bankom do inkasa **około 20 procent powracało z protestami.**

Łatwowierność ludzka.

„Głos Lubelski“ przypomina dwa jaskrawe przykłady łatwowierności chłopskiej, a to: Rozmaite ciemne indywidua, opłacane przez Transatlantyckie Towarzystwo Przewozowe, opowiadały niestworzone bajki, o małpach pracujących zamiast ludzi, o bułkach rosnących na drzewach, o płotach z kiełbas, o rzekach, w których płynie czysta wódka. Raj, Eldorado! Nawet nie analfabeci, czytający gazety, wierzyli w te brednie bezkrytycznie. Oszczędni i dobrze rachujący sprzedawali swoje osady za bezcen i jechali za ocean na straszne męki, na śmierć! Napróżno odwodziła od tego zgubnego pędu większość duchowieństwa, napróżno ludzie najpoważniejsi i najuczciwsi, zasługujący i mający, zdawałoby się, zaufanie jak naprzykład św. p. Leon Hempel, nawoływali do opamiętania, nikt nie wierzył. Hempla i innych pomawiano, że odciągają od wyjazdu, bo się obawiają, że im zabraknie ludzi do kopania ziemniaków i obrywania chmielu. To samo było przy forsowaniu przez Moskali emigracji na Amur. Sprytny szynkarz w Krasnobrodzie rozpuścił wieść, że Papież wygrał w karty od królowej angielskiej Wiktorji ogromny balon, który ma przewieźć darmo 8.000 osób z Krasnobrodu do Brazylji. Na oznaczony termin kilka tysięcy osób, chcących jechać, przeprowadzających emigrantów, zresztą ciekawych zobaczenia balonu, przez kilka dni koczowało w Krasnobrodzie. Balon nie nadleciał, a szynkarz sprzedał drogo przygotowane poprzednio ogromne zapasy jedzenia i trunków i zrobił wspaniały interes na głupocie ludzkiej.

Tak było przed wojną. A czy się co zmieniło na lepsze.

Łatwowierność ludzka nie zna granic.

Celuje w niej wieś — chłopi.

Kiedy zmądrzeją?

Nadużycia w zakładach samochodowych w Jarosławiu.

W wojskowych zakładach samochodowych, organa żandarmerji wojskowej wpadły na trop wielkich nadużyć. Kierownik zakładów, kapitan został zawieszony w urzędowaniu. Kilku urzędników cywilnych i dwóch oficerów zostało aresztowanych.

Odpływ pieniędzy zagranicznych.

Odpływ pieniędzy zagranicznych z Banku Polskiego wyniósł za pierwsze 20 dni kwietnia **88 miljonów złotych.** Pieniądze te wydaliśmy za granicę na pokrycie deficytów w bilansie handlowym za przywiezione towary.

Czyżby opamiętanie?

Był pewien adwokat, który, ilekroć wygrał proces, pisał do klienta:

Proces wygrałem.

W razie przegrania, donosił krótko:

Proces przegraliście.

Oczywiście liczył na naiwność chłopów, bo do nich takie słał zawiadomienie.

Podobnie jak ów adwokat postępuje sanacja. Gdy w 1926 i 1927 r. w całym świecie nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej, która nie ominęła także Polski, wówczas się słyszało chełpliwe:

My to zrobiliśmy, dzięki przewrotowi majowemu nastały tłuste lata dla Polski.

Skoro jednak przyszedł chudy 1928 r., a bieżący zapowiada się jeszcze chudszym, gdy wbrew wykresom prof. **Bartla**, które wskazują rozkwit, życie gospodarcze bije coraz słabszem tętnem, składa się winę na „niepomyślną konjukturę“.

Nie przyznają się oczywiście do winy, dobrze przynajmniej, że zaczynają przecierać oczy, przychodzić do przytomności, rozważać sytuację gospodarczą. Oto jak donoszą dzienniki pod przewodnictwem sen. **Romana** odbyło się 30 kwietnia w gmachu senatu zebranie klubu senackiego B. B. W. R. poświęcone **rozważaniu sytuacji gospodarczej.**

Wśród licznie zebranych senatorów wziął udział w posiedzeniu prezes klubu płk. Sławek, oraz kilku posłów.

Obszerny referat wygłosił wicemarszałek senatu Hipolit **Gliwic**, który naszkicował w ogólnych zarysach całokształt sytuacji gospodarczej świata, Europy, a następnie przeszedł do rozpatrywania sytuacji gospodarczej Polski.

Mówca zwrócił uwagę na 3 najbardziej zasadnicze momenty, a to: 1) **sprawę wzrostu kapitalizacji wewnętrznej i przypływu kapitałów zagranicznych do Polski:**

2) **ruchu budowlanego;**

3) **rozszerzenia rynku wewnętrznego przez powiększenie zdolności spożywczej wsi.**

Wedle oceny wicemarszałka Gliwica, sytuacja gospodarcza w Polsce ulegnie poprawie, jeżeli rząd zwróci całą swą uwagę na jak najbardziej pomyślne rozwiązanie 3-ech wspomnianych przed chwilą problemów.

Bardzo słusznie, w zupełności podzielamy to zapatrywanie, tylko... pomijając narazie sprawę przypływu kapitałów i ruchu budowlanego, zapytajmy, jak, **w jaki sposób sfery miarodajne zamierzają podnieść zdolność spożywczą wsi?**

Zdolność spożywcza wsi, to innemi słowy dobrobyt wsi.

Czy tenże powiększa się powiększaniem podatków, premji asekuracyjnej, rozszerzaniem asekuracji na płody, inwentarz żywy i martwy, zahamowaniem kredytów dla wsi, zakazami wywozu produktów rolnych, rozszerzaniem słynnych nożyc? (wskaźnik wyrobów przemysłowych wynosi 103, produktów rolnych 92).

A przecież to wszystko się robi i nie zanosi się na rychłą zmianę.

Przy takiej polityce zdolność spożywcza wsi wciąż będzie słabnąć, a rynek wewnętrzny wciąż kurczyć się będzie.

Nic też dziwnego, że mimo szerokiej dyskusji nie znaleziono odpowiedzi na to, jak rozwinąć powyższe trzy problemy.

Po dyskusji w klubie prezes sen. Roman podejmował obiadem w hotelu Bristol członków grupy, oraz członków rządu z premjerem **Świtalskim** na czele.

Zazwyczaj tak się kończą narady klubu B. B. W Krynicy, w Zakopanem radzą nad dobrem narodu, w Grandzie i Bristolu rozwiązują zagadnienia gospodarcze. Dobre wino rozjaśnia umysł, zwiększa radość tworzenia.

Jest zatem nadzieja — że niedługo usłyszymy odpowiedź na trafnie sformułowane przez senatora Gliwica zagadnienia. Od tego, jaką będzie ta odpowiedź zależy sanacja życia gospodarczego i życie sanacji.

PAWEŁ UBRZEŻ.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego i jego wykonanie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, wyrokiem z 31 stycznia 1929 r. L. Rej. 4409/26 **uchylił orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie** z 7 sierpnia 1926 r. L. As. 6503/26, w **przedmiocie wyborów do rady gminnej w Siemiechowie** z powodu wadliwego postępowania i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Na czem ta wadliwość polega wyjaśniają powody odnośnego wyroku.

W dniu 6 kwietnia 1926 r. przeprowadzono wybory do Rady gminnej w Siemiechowie pow. tarnowskiego.

Przeciwko tym wyborom wniesiono zarzut, że kilkunastu agitatorów przyniosło ze sobą około trzysta pełnomocnictw swojem pismem wypełnionych, na których sami wstawiali kandydatów. Chociaż głosujący za namową zdali pełnomocnictwo agitatorowi, wymieniając nazwiska, na które życzą sobie głosować, to oni sami zmieniali i wstawiali swoich, bo to jest nawet uwidocznione w aktach.

Sam wójt siemiechowski Korzeniowski, ongiś piastowiec, dziś gorliwy sanator **głosował 80 razy.**

Województwo krakowskie, — załatwiając orzeczeniem z 7 sierpnia 1926 r. L. As. 6503 wspomniany sprzeciw uznało zarzuty, skierowane przeciw całości wyborów, za nieuzasadnione, a unieważniło jedynie wybór Jana Kwieka na radnego w II kole.

Przytoczony powyżej zarzut, protestujących co do masowego głosowania przez nieuprawnionych pełnomocników, wspomniane orzeczenie pominęło milczeniem. Województwo w odpowiedzi na skargę zauważyło, że powyższy zarzut nie był w proteście wyraźnie sprecyzowany, mianowicie nie wskazano, które osoby, w którem kole i za których wyborców, rzekomo nieważnemi pełnomocnictwami głosowały.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał wbrew zapatrywaniu Województwa, że przytoczony powyżej odnośny ustęp protestu nie nasuwa żadnych **wątpliwości, iż załącym się chodziło o fakt głosowania kilkunastu członków gminy za pełnomocnictwami większej ilości wyborców**, przyczem powoływali się na akta wyborcze. Z dołączonych zaś akt wyborczych wynika, że rzeczywiście znaczna ilość członków gminy głosowała przez jednych i tych samych pełnomocników, którzy głosowali po 8 i 10 razy w I, II, III i IV kole.

Gdy sprawdzenie powyższych okoliczności, z uwagi na postanowienie §4—8 ust. wyb. gminnej mogło wywrzeć rozstrzygający wpływ na wynik wyborów, a Starostwo i Województwo, mając do dyspozycji akta wyborcze **przeoczyły** odnośny zarzut protestu. Najw. Trybunał Adm. dopatrując się w tem zaniedbaniu naruszenia form postępowania administracyjnego zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania uchylił.

Tak brzmi dosłownie wyrok Najwyższego Trybunał z 31 stycznia 1929 r.

Skoro tenże uchylił orzeczenie Województwa, które „przeoczyło“ istotny zarzut protestu i uznało wybory za legalne należało się spodziewać, że Województwo bezwłocznie zarządzi nowe wybory.

Upłynęło 3 i pół miesiąca, a o wykonaniu wyroku nie słychać.

Źleby było, gdyby wyroki Najwyższych Sądów nie były wykonywane — w takim bowiem razie sądy byłyby zupełnie zbyteczne — a tam, gdzie nie ma sądów nie ma prawa, gdzie nie ma prawa nie ma państwa.

STRASZLIWE POŻARY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i wadliwego urządzenia kominów na Wileńszczyźnie miały miejsce pożary, straty których obliczają na około 1 miljon złotych. I tak we wsi **Rybczyno** spaliły się wszystkie zabudowania. Po kilkanaście gospodarstw spłonęło we wsi **Bielanki, Zalecino, Bandery Stare, Orżwata.** Oprócz budynków i zabudowań gospodarskich są znaczne szkody w inwentarzu żywym i martwym.

—ooo—

Podziękowanie Rodakom w Ameryce.

Ochotnicza Straż Pożarna w Przybysławicach dziękuje serdecznie **Rodakom za Oceanem za ofiarność**, jaką okazali dla rodzinnej wioski, a szczególnie Komitetowi za gorliwe zajmowanie się zbieraniem datków wśród tamtejszych Rodaków i urządzanie zabaw na cele tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Straż Pożarna otrzymała od Rodaków wielką zapomogę, **bo 600 dolarów.** Za przysłaną kwotę kupiła Straż Pożarna sikawkę motorową, która będzie piękną pamiątką po Rodakach za Oceanem i świadczyć będzie długo o Ich ofiarności dla rodzinnej wioski. Że Rodacy za Oceanem zdobyli się na taki piękny czyn, to zasługa Komitetu, do którego należą: **PP. Andrzej Dzik, Jakób Woźny, Józef Kania, Jakób Soch, Tomasz Król i Franciszek Czosnyka w Chicago**, gdyż oni zajęli się zbieraniem datków wśród tamtejszych Rodaków i urządzaniem zabaw. Na listę ofiarodawców zebrali 217 dolarów, a resztę przez urządzanie zabaw. — Piękny czyn Rodaków zachowa Straż Pożarna na zawsze w swej pamięci.

Oby czyn naszych Rodaków znalazł naśladowców i u innych Rodaków za Oceanem.

Straż Pożarna składa Rodakom za Ich ofiarność na łamach niniejszego pisma serdeczne „Bóg zapłać“.

Jn Matera, prezes. **Jakób Fela**, sekretarz.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

„Krwawiące granice“.

We Wrocławiu odbył się kongres centrum, a następnie Związku niemieckiego przemysłu i handlu, na którym generalny dyrektor powiedział między innemi:

„Rozdarcie Górnego Śląska, wbrew wynikom plebiscytu, stworzyło nowe trudności, które ciągle jeszcze trwają. Ale w ostatnich 10 latach, na pierwszy plan wysunęły się raczej polityczne i gospodarcze trudności na zachodzie, niż ta twarda walka, którą przez długi jeszcze czas prowadzić będzie musiał wschód, pokrzywdzony przez Traktat wersalski. Krwawiące granice stworzone przez oddzielenie korytarza, stratę wschodnio-pruskich i poznańskich terytorjów zmieniły do gruntu gospodarcze stosunki Śląska.

W toku dyskusji poruszano niejednokrotnie sprawę rokowań o polsko-niemiecki traktat handlowy, stając na stanowisku, że może on być zawarty jedynie wówczas, jeśli wpłyną pod uwagę interesy gospodarcze niemieckich prowincji wschodnich. Charakterystycznym momentem było dalej wysłanie telegramu do dr. Schachta, w którym przemysłowcy niemieccy wyrażają podziękowanie, za rolę, jaką odegrał w Paryżu.

Rezolucja jest również wystarczająco wymowna. Domaga się ona traktowania śląskiego życia gospodarczego w ramach „ogółu zagadnień wschodnich“. „Niemiecki przemysł uznaje szczególnie ciężkie położenie, stworzone na wschodzie przez Traktat wersalski i uważa za konieczne wydanie odpowiednich zarządzeń zarówno ze strony Rzeszy, jak i Prus“.

Niemiecka ofenzywa na wschodzie, prowadzona metodycznie i na wszystkich terenach, musi być śledzona w Polsce ze szczególną uwagą, jest bowiem niedwuznacznie skierowana przeciw nam.

Zamach na dyktatora Litwy.

W dniu 6 maja b. r. wieczorem, na dyktatora Litwy, premjera Waldemarasa wykonano zamach. Nieznani sprawcy oddali do wymienionego i kilku osób z jego otoczenia szereg strzałów rewolwerowych. — Osobisty adjutant premjera Waldemarasa oberleutnant Gudinas został zabity na miejscu, drugi z oficerów kapitan Werbickas został postrzelony w płuco, wychowanek Waldemarasa został ciężko ranny w brzuch.

Ameryka uznaje niepodległą Gruzję

Senacka komisja Stanów Zjednoczonych dla spraw zagranicznych, uchwaliła postawić na jednem z najbliższych posiedzeń senatu wniosek o uznanie niepodległości bohaterskiej Gruzji, dławionej przez Sowiety. W kołach politycznych sądzą, że podobna uchwała oznacza decydujący zwrot w polityce amerykańskiej w stosunku do Sowietów. Polityka rządu sowieckiego obliczona na nawiązanie kontaktu ze Stanami Zjednoczonemi i na otrzymanie kredytów poniosła w takim razie klęskę.

Święto zjednoczenia Rumunji.

W dniu 10 maja b. r. obchodziła Rumunja 10-tą rocznicę stworzenia wielkiej Rumunji. Największa uroczystość odbyła się w miejscowości Marasesti, pamiętnej wielką bitwą w r. 1917. W tej to bitwie 5 dywizji rumuńskich walczyło 16 dni i nocy, przeciwko 12 dywizjom niemieckim i austrjackim. — W krwawej tej bitwie straty wynosiły 50 tysięcy ludzi w zabitych i rannych.

Szczęśliwy kraj.

Prezydent republiki argentyńskiej odrzucił ofertę bankierów amerykańskich, proponującą pożyczkę nisko oprocentowaną. Widać, że Argentyna w chwili obecnej nie potrzebuje żadnej pożyczki.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Ze względu na zbliżające się wybory, które odbędą się z końcem maja do parlamentu angielskiego, obecny parlament zostaje rozwiązany.

Liczba ogólna wyborców wynosi w Anglji 27 miljonów osób. Do wyborów stają trzy partje: konserwatyści, liberali i socjaliści. Ze względu na znaczenie Anglji w świecie, wybory te interesują i inne państwa, bo od wyniku wyborów będzie zależał przyszły rząd angielski i przyszła polityka angielska.

Straszne trzęsienie ziemi w Persji.

W Turkiestanie perskim miała miejsce straszna katastrofa trzęsienia ziemi, jedna z największych katastrof tego rodzaju. Ilość ofiar wynosi około **3.000 ludzi**. W niektórych miejscowościach nie ocalał ani jeden dom. Ludność cierpi straszny głód i pragnienie, gdyż urządzenia doprowadzające wodę zostały zniszczone, jak również i studnie.

OKRADZIONO WYDZIAŁ POWIATOWY W KUTNIE NA 36.000 ZŁOTYCH. W nocy z 7-go na 8-go b. m. do lokalu wydziału powiatowego w Kutnie dostali się włamywacze, którzy rozpruli kasę i **skradli 36.000 złotych.** Policja przypuszcza, że włamania dokonali „wybitni“ kasiarze z Warszawy.

Kto odbudował Polskę?

Od przewrotu majowego przeróżni karjerowicze, a także bankruci polityczni, **Bojki, Jarosze, Kautzcy,** szlachta i żydzi, tuląc się wszyscy pod płaszczyk marszałka **Piłsudskiego,** wydają bogato ilustrowane dzieła, pisma i pisemka, w których Marszałka czynią jedynym inicjatorem i jedynym twórcą odrodzonej Polski.

Już nawet po szkołach w ten sposób nauczają.

Według panów ze sanacji wszystkim innym spadła Polska z nieba, a tylko legjoniści ją wywalczyli, wszyscy inni byli agentami obcych mocarstw, a tylko Piłsudski walczył z nimi i wywalczył Polskę.

Daleki jestem od tego, by umniejszać zasługi Piłsudskiego, ale uważam, że złą oddaje mu usługę ten, **kto kosztem zepchnięcia w cień wszystkich innych, odmówieniem im wszelkich zasług chce wywyższyć Piłsudskiego i uczynić go jedynym zbawcą Polski.**

Źleby było z narodem, gdzie wszyscy byliby tchórzliwi, skłonni do fałszu i zdrad, „zafajdani“, a jeden tylko wielki, mężny — święty i bohaterski.

Największy bohater w takim narodzie nie dokonałby nic wielkiego i trwałego, a gdyby nawet cudem coś takowego zdziałał, — dzieło jego rychło uległoby zatracie. Wszak Pan Bóg chciał przebaczyć Sodomie, jeśli znajdzie się dziesięciu sprawiedliwych. Gdyby w Polsce tak było, jak pisze prasa sanacyjna, że tylko Marszałek jest sprawiedliwy, tylko on kocha Polskę, tylko on pragnie jej dobra, a inni zguby — nie ominęłaby Polski zguba.

Na szczęście tak nie było i nie jest, a jak było, dobrze wszyscy pamiętamy, bo wszak nie tak dawne to czasy.

Wybuchła wojna światowa. Po jednej stronie Niemcy, Austrja, Bułgarja, Turcja, — po drugiej Francja, Anglja, Rumunja, Włochy, wkońcu Ameryka.

Pod bronią stanęło 12 miljonów ludzi — co wobec tej masy znaczyła garstka legjonistów?

Była ona raczej wyrazem niepodległości i w tem zasługa legjonów, ale jako siła militarna, mimo największego męstwa nie mogła zaważyć na szali dziejów.

W dodatku legjony walczyły po stronie mocarstw centralnych, które to państwa, gdyby zwyciężyły, byłyby zniszczyły Polskę.

O Polsce w obecnych granicach zdecydowało zwycięstwo państw koalicyjnych, — a zwycięstwo to nie spadło z nieba, lecz kosztowało morze krwi miljony trupów i bohaterstwa i geniuszu ludzkiego.

Poczet mężów, którym zawdzięczamy odzyskanie niepodległości, obronę tejże przed bolszewikami i utrwalenie jest duży. Wymienię tylko najczcigodniejsze nazwiska.

Oto wielki wódz armji koalicyjnej śp. **Foch.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych **Wilson** i jego przyjaciel **Paderewski,** który podczas niewoli zbudował pomnik grunwaldzki „praojcom na chwałę — synom na otuchę“, a podczas wojny orędował na rzecz niepodległości Polski.

Niestrudzenie pracował dla odbudowy Polski **Dmowski,** wielką zasługę ma **J. Haller, Żeligowski.**

A kiedy po uzyskaniu Niepodległości, hordy bolszewickie zbliżały się pod mury Warszawy, któż jak nie **Witos** rzucił gromkie „do broni!“ jechał na front — zagrzewał do walki aż do zwycięstwa!

Jeśli dziś różni Jarosze, Janigi, Kołodzieje i różne psiaki i szczenięta poszczekują, że Witos prowadzi antypaństwową robotę, to nie wiadomo, co tu podziwiać więcej, podłość czy głupotę, czy jedno i drugie?

W Polsce jest dość miejsca dla wielu wielkich ludzi, takich ludzi Polska potrzebuje, a społeczeństwo wygląda i czci, bez względu na ich zapatrywania polityczne.

Jakaż boleść sercu, gdy widzimy, że zasłużonych mężów poniewiera się i prześladuje — odmawia się im zasług, obarcza grzechami, nigdy niepopełnionemi. Z tego nic dobrego nie może wyniknąć — a społeczeństwo może zrazić do wszystkich zasłużonych ludzi.

Gdy się czyta i słyszy, że wszyscy szuje i złodzieje — to zwykły obywatel musi pomyśleć — siła złego — miljon na jednego. Cóż może począć jeden sprawiedliwy wobec miljona łajdaków?

Taką Polskę muszą djabli wziąć, choćby Stapiński po sto razy zapewniał, że póki Marszałek żyje Polski djabli nie wezmą. Z pewnością nie, a to dlatego, że przed marszałkiem Piłsudskim byli wielcy i zasłużeni ludzie i teraz są i przyjdą nowi, bo naród polski, jak słusznie powiedział **Daszyński, jest narodem dobrym, szlachetnym, wydawał wielkich ludzi i nie ma powodu wątpić w jego przyszłość.**

Tyle zniósł poniżenia od obcych, od wrogów, którzy go plugawili, że może z politowaniem patrzeć na tych, co tę robotę dalej prowadzą — nie wiadomo w czyim interesie i dla jakich celów.

Na robocie takiej nikt dobrze nie wyszedł — czas to mądry pan — on idzie, zwolna, ma czas, ale w obliczu jego nie ustoi się reklama, choćby najgłośniejsza — tylko zasługa prawdziwa, choćby cicha i zapomniana.

Sprawiedliwość musi zwyciężyć.

Jan Augustyński z Niecieczy.

Materjały dla przyszłego historyka kultury naszej epoki.

Jedną z plag ludzkości jest tytoń. Dym zatruwa dzieci w mieszkaniach palących, wchłaniają go dorośli koledzy palących w wielu miejscach publicznych, biurach, urzędach, pokojach wypoczynkowych, poczekalniach i restauracjach. Ta plaga jest stosunkowo świeżej daty, lecz szerzy się z niesłychaną szybkością. Ani Grecy, ni Rzymianie nie znali tytoniu. Hiszpanie nauczyli się tego nałogu od Indjan i rozpowszechnili po Europie w w. XVI. W Rosji za cara Aleksego 1645—76 obcinano nosy za palenie tytoniu, ponieważ palący miał skazić w sobie oblicze i podobieństwo boskie i przybrać wygląd szatana, ziongącego dymem i ogniem. Jednak już Piotr Wielki, syn Aleksego, stał się namiętnym palaczem, na balach puszczał w nos swym gościom olbrzymie kłęby dymu, nie rozstawał się z fajką. Obecnie w Rosji jest największy procent dzieci, zatruwających się nikotyną, która niszczy system nerwowy, pamięć, psuje drogi oddechowe. Rządy ciągną olbrzymie zyski z monopolu tytoniowego. W r. 1928 we Francji sprzedano wyrobów tytoniowych za 4 miljardy franków, a dochód monopolowy przewyższa ośmkrotnie dochód z 1914 r. Postęp!

Pieron Kantek.

Wielka „radość życia“ odprawiała sie w przesłem tygodniu w Stanisławiu górnem i dolnem. Ale ta „radość życia“ była o pomstę do nieba wołająca. Jakiś urzędnik z Wadowic, polcjant ze świętej Kalwaryje i mosiężny czy tes przysiężny radny gminny wybierali, fantowali należytość, za powszechno-przymusową sekuracyją.

Ze to teraz na przednowku trudniej o złotego, jak o dusne zbawienie, zabierali ludziskom prosięta, zagłówki i pierzeny i wszeliniejakie nacenie, sprzęty, darmo sie ludzie prosili ze jak będą mieć złote sekuracyją zapłacą. Poniektórzy ludzie byli w polu, albo się pochowali, to ta władza, zamki, zapory, okna, chlewy i obory gwałciła i zabierała fanty. Jedna kobiecina kupiła se prosiątko za 40 złotych, które pozycała, i chowała go ze na niem na tę sekuracyją przychowa, i moze sie jej dostanie na jaką kwarcinę pęcaku, bo to przednowek, to jej zabrali tą jedeną nadzieje w scecinie i sprzedali za połowę ceny... na dobro sekuracyi. W jednej tez chałupie, co ojciec, matka pomarli, zabrali sierotom tes prosię, bo co insego nie było. Trzeciej znowu kobiecie tes chcieli prosie z chlewa wysmycyć, ale ona chwyciła fortkę, nie chciała władzy puścić do chlewa. Policjant ze świętego mieśca Kalwaryje potrzepoł, posarpoł furtką i babą, ale ze mu gwer zawadzał, zdjął go z ramienia, a babina sie przelękła, ze ją zaszczeli, tak od strachu sie wykopyrtła i zemdlała. Parę sąsiadów przyleciało i babinę zaceli krzysić, retować wodą, a policyjant na nich zeby śli prec, bo baba udaje. Piekne było udawanie, jak babina zesiwiała, ztrupiała całkiem w tem omdleniu. Ze ale sąsiedzi nie odeśli ino babinę ratowali krzyseniem, tak ich policyjom zapisał do książecki wszyćkich i powiedział, co dostaną po sześć miesięcy kreminołu, bo sie władzy sprzeciwili... Nie daleko, bo w tej samej parafiji jest poseł Hyla, to chocias ta surowa urzędownie władza pochodzi od jedenki, powiniem ją zbadać na mieścu, i sprawiedliwości, posanowania ustawy, biednych ludzi posukać, u jakiej trochę lepsej i wyzsej władzy, a mniej opowiadać o św. rządzie sanacyjnem.

Od głodu, moru (od ognia niekoniecnie, bo my są sekurowani), wojny, gwałtownej niepogody i gwałtownego urzędowania, jak było w Stanisławiu, zachowaj nas Panie!

Pono jus jest nowa ustawa fertyk, jesce na kielka insych sekuracyji — no tak jak one wejdą w życie bedziemy mieli „radość życia“, o jakiej ani ucho nie słysało, ani oko nie widziało, cyli całkiem jak w królestwie niebieskiem.

Druga znowu „radość życia“ jest przy odbierce ludzi do prus i do francyje, która sie odbywa w Wadowicach. Na trzystu ludzi, odbiera się pięć i to takich, co mieliby jesce co u siebie robić, bo takich wójcia rekomendują, a biedacy odchodzą smutni, ze sie nie mogą z tej „radości życia“ wyrwać na poniewierkę, tułacy chleb do światu...

Oj tak, tak, psiakrew, (przeprasam zem zakląn), pałace królewskie we Warsawie, przerabia sie zamek w Poznaniu po Wilusiu cysarzu, tes sie przerabia rózne inse gmachy, pałace, fontanny sie wymyśla dla ozdoby honorowej, a tysiące ludzi jak liski w jamach siedzą.

Bojko „Chłopa Polskiego“ przeniós z kuryjerkowego pałacu prasy do zyda na Zieloną ulicę, płorem zaś swojem u Stapińskiego w „Przyjacielu“ zarabia, a no sceść mu Boze jak cyganowi na roli. Mówił nas poseł Hyla, ze bardzo ubolewa na Jantka z Bugaja. Pocies sie Bracie, bo juz krzyzyk nad Tobą połozę, więcej Cie jus tyrpoł nie bedę, teraz operuje „Powsi Torbę, z Katolickiego ludu“ cesarskiem cięciem, bo zachorował na ślepą kiskę, jak po tej operacyi nie umrze, zył jesce bedzie.

Jantek z Bugaja.

Chłopska dola.

Mateusz Słoma siadł przy stole, na którym była postawiona miseczka klusek, utarta ze zmarzniętych ziemniaków. „Chleba niema, więc zrobiłam klusek na śniadanie. Nie dobre, bo to prawie ze zgniłków, ale jedz, bo niema co innego“ — słabym głosem mówiła Matusowa do męża. Niema rady. Powiadam ci, droga żono, że już włosy mi wylazły ze łba z tej udręki i medytacji i nic się nie da wykalkulować. Matusowa westchnęła; znać było na jej twarzy wiel-

Pieśń dziadka Onufrego

o św. Sanacji pannie.

Święta się Sanacyja, w maju urodziła,
I jus zaraz w dzień drugi, na nozkach chodziła,
Przemówiła, jak piersą ucuła potrzebę...
„Siu-siu“ i „be-be“.

Zaraz cudownem świętem, była ona dzieckiem,
Choć stół pod nią nie pęknął, jako pod Sobieckiem
Bo mać konstetucyja rodziła ją z bólem
Jaz grały kule...

Socjały, Wyzwoleńcy, chociaż są bez wiary,
Przed świętą Sanacyją schylili štandary,
Na cześć jej i na kwałę robiąc prosecyje,
Wrzescąc, niech żyje!!!

Ale ze Sanacja była świętem dzieckiem,
Obróciła się od nich niegrzecnie tyłeckiem.
Wy bezbożniki tak mi nie klamrujcie,
Tu mię całujcie!...

Do tej zbawiennej Sanacyi wiary,
Wyrzeknąwsy się chłopskiej, wstąpił K[illegible]tary,
I na prawicy Sanacyi świętej,
Zasiadł z książęty.

Widziało się, że w Polsce będzie jako w raju,
Jak Sanacyi świętej będą rządy w kraju;
Ale są komedyje, bałagany, hryje
I herezyje.

Trochę ta z prewetami zrobiła porządki,
Ustawy dekretalne i nowe piecątki,
I jednę w Hameryce pozyckową krydę,
A zrestą biydę...

Jedni prawią i ze ta Sanacyja święta, —
A drudzy znowu bluźnią, jako jest przeklęta,
Jakiś dziadek gwołci jej i cystość i świętność,
Przez swą namiętność.

O, święta Sanacyjo, ratuj ze nas, ratuj,
O, nie dajze nam zginąć marnie z tego światu,
Bo coraz cięzse casy co dzień do nas bieżą,
Kire elejzon.

J. z B.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ GRYBOWSKIE!

Dnia **20 maja** b. r. odbędzie się wiec sprawozdawczy w **Ciężkowicach** o godz. 12 w południe. — Referować będą posłowie.

Piastowcy jawcie się licznie! **Zarząd pow.**

RDZIOSTÓW, pow. Nowy Sącz.

W gminie naszej w dniu 5 maja obchodziliśmy w szkole miejscowej przy współudziale prelegenta nauczyciela z Nowego Sącza i obrazów świetlnych, uroczystość Konstytucji 3 maja. Inicjatorem uroczystości jest wójt **Błażej Potoczek**. Zebranych było przeszło 100 osób. W dniu tym przybył poseł **Potoczek** i w domu rodzinnym odbyło się zebranie za zaproszeniami, przy udziale z 3 gmin ludności. Poseł Potoczek omówił znaczenie konstytucji dla chłopów z dnia 3 maja, że była ona tylko przebłyskiem nadziei dla chłopów, a zaś konstytucja z dnia 17 marca 1921 zrealizowała, względnie dała wolność i zrównała chłopa z resztą obywatelstwa. Po omówieniu sytuacji politycznej, projektów o zmianę konstytucji zgłoszonych w sejmie, oraz projektów podatkowych, ustaw samorządowych i wiele doniosłych zagadnień bieżących, po uchwaleniu pełnego zaufania do posła Potoczka, rodaka tejże wsi, po 3 godz. obradach, zebranie zakończono. **Obecny.**

JAKÓBKOWICE, p. Nowy Sącz.

W dniu 3 maja b. r. przybył do nas poseł **Potoczek**. W dniu tym zgromadziły się masy chłopów. Po nabożeństwie w kościele i po przemówieniach miejscowych księży, dotyczących okoliczności dnia 3 maja, zebrani podeszli pod dom sklepu Kółka rolniczego, gdzie odbyło się zebranie ludowe. Pochodowi przodowała muzyka miejscowa, która tym sposobem powitała swego posła, zaś policja państw. tym razem już nie starała się rozbić zebrania.

Wybrano przewodnictwo zebrania; p. Prusaka przewodniczącym, p. Mrozowskiego sekretarzem, zastępcą przewod. p. Kuźmę. Poseł Potoczek swe przemówienie rozpoczął od objaśnienia znaczenia uroczystości dnia 3 maja, oraz co chłopi otrzymali od konstytucji 3 maja, a od konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., przedstawił projekt zmian konstytucji zgłoszony w sejmie przez kluby B. B. i lewicę sejmową, omówił projekty podatkowe i socjalne, o kasach chorych, ubezpieczeniach, o ustawach samorządowych, powiatowych i gminnych, o ustawie i wydanym Rozp. dotyczących spraw ubezpieczenia od ognia, od gradu i inwentarza martwego i żywego i wnioskach posłów P. S. L. w Sejmie. W dyskusji zabierali głos liczni włościanie: p. Sołtys z Tęgoborzy, p. Kuźma, ks. kan. Szczygieł.

Uchwalono rezolucje, wyrażające protest przeciw projektowi klubu B. B. i lewicy sejmowej, przeciw ubezpieczeniom socjalnym kas chorych i różnego pomysłu dobrodziejstw socjalnych, przeciw nowym przymusom ubezpieczenia od gradu i t. p., przeciw przymusowi ubezpieczenia od ognia, domagają się ustaw samorządowych do rad powiatowych, przeciw nakładaniu ciągle nowych ciężarów podatkowych. Stwierdzono ciężki stan gospodarczy na wsi, domagano się pracy, kredytów, reformy rolnej.

Uchwalono pełne zaufanie dla posłów klubu „Piasta“ za ich stanowisko w Sejmie. Wyrażono serdeczne podziękowanie posłowi Potoczkowi. Uchwalono wzmódz i rozszerzyć czytelnictwo „Piasta“. Wzniesiono okrzyk na cześć potrzeby zgody chłopskiej i stronnictwa „Piasta“ i prezesa Witosa. Po 3-godzinnych obradach zebranie zakończono odegraniem przez muzykę melodjek ludowych. **Sekretarz.**

STUDZIAN, w Przeworskiem.

W niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 odbył się **w Studzianie** wiec sprawozdawczy posła **Pieniążka**. Poseł Pieniążek w przeszło dwugodzinnej przemowie wyświetlił zgromadzonym prace Stronnictwa „Piasta“ w sejmie, jakoteż i poza sejmem, dla dobra ludności wiejskiej, omówił dokładnie prace kulturalno-oświatowe i gospodarcze naszego powiatu.

Ponieważ zebrało się przeszło 200 osób, wiec odbył się pod gołem niebem w podwórzu F. Pieniążka; wśród zebranych też było kilku i ze „Stronnictwa Chłopskiego“, ale wobec rzeczowej argumentacji posła, stali jak przybici, ani ust nie otworzywszy.

Uchwalono następującą rezolucję: 1. Zebrani na wiecu sprawozdawczym w Studzianie mieszkańcy gmin **Studziana i Dębowa**, dziękują posłowi za obronę interesów włościan i przyrzekają wiernie stać przy stron. „Piasta“. 2. Za pracę podjętą w celu połączenia stronnictw chłopskich wyrażają jednogłośnie stron. „Piasta“, a w szczególności posłowi Pieniążkowi i prezesowi Witosowi wotum zaufania.

Sekretarz: **J. Jurkiewicz.** Przewodniczący: **Józef Krupa.**

DUBIECKO.

W dniu 28 kwietnia b. r. odbył się w Dubiecku wiec p. posła z Be Be **Garlickiego**, w sprawie projektu zmiany konstytucji. Pan poseł przedstawił dość licznie zgromadzonym włościanom, coby to był za raj u nas w Polsce, gdyby Be Be projekt zmiany konstytucji uzyskał większość w sejmie. Po dość długich wywodach p. posła uchwalono rezolucję, przedstawioną zgromadzonym przez p. **Włodzika**, nacz. poczty w Dubiecku. **Za projektem zmiany konstytucji Be Be, głosowało aż 5 uczestników, na około 200 zgromadzonych.** A więc bebechowcy „górą“!

Obecny.

Listy

Zdziczenie obyczajów.

PAWŁOSIÓW, pow. Jarosław.

Jest u nas we wsi Koło Młodzieży, które od pięciu lat pracując, zaczęło wpływać na naszą młodzież, niegdyś bardzo osławioną za różne bójki, w kierunku poprawy tych zwyczajów, tak, że zdawało się, że wkrótce wieś nasza stanie się dobrym przykładem dla innych. Jednak do Koła dostali się źli ludzie, ażeby zło siali w młodych sercach. W ostatnim roku był prezesem Koła **p. Bielecki Adolf** (obecnie egzekutor podatkowy w Jarosławiu), wychowanek pos. **Chudego** z czasu wyborów. Ten człowiek tak rządził w Kole, że musiano go tego prezesostwa pozbawić, lecz na swoje miejsce zdołał jeszcze przeforsować p. **Bartoszka Ad.**, swego „najbliższego“ kolegę. I tak na spółkę dalej rządzili, a szczególnie urządzali zabawy, z których prawie żadnych dochodów nie przedstawiali, że kto choć trochę się na tem rozumiał, mówił, że takie Koło to zgorszenie.

Chociaż długo się wymigiwali — to jednak przycisnęła ich Komisja Rewizyjna, do której należeli między innymi **p. Malawski S. i Wojtun J.** — obaj akademicy, którzy jak tylko mają czas, pracują razem z Kołem. Po zakończeniu badania ksiąg kasowych okazało się, że prawie cały roczny dochód: **340 zł.**, znajduje się w kieszeniach tych dwu prezesów, a ani grosza w gotówce. Równocześnie ponieważ p. Bieleckiemu Komisja Rew. udowodniła, że przedstawił fałszywe kwity — został z Koła wyrzucony. Za obrazę „czci“ zaskarżył Komisję do sądu. Ciekawość, co powie Urząd skarbowy — gdzie p. B. ma posadę — jak sąd uzna, że kwity były fałszywe?

Po tem wszystkiem Koło wybrało nowy Zarząd z porządnych ludzi, którzy chcąc zebrać pieniądze na proces z tamtymi panami o zwrot zagrabionych pieniędzy, oraz na wycieczkę do Poznania, urządzili przedstawienie i zabawę dnia 28 kwietnia b. r. Wójt nasz namówiony przy piwie przez tamtą spółkę, nowemu Zarządowi na zabawę nie pozwolił. Poszła delegacja do starostwa w Jarosławiu, przedstawiła sprawę i starosta zezwolił na zabawę. Wójt i cała spółka została obrażona. Od południa u p. Bieleckiego narady z wójtem co zrobić? Wymyślili — ażeby dać naukę i starostwu i innym, trzeba zrobić awanturę i pijatykę na zabawie. W ciągu zabawy młodzi braciszkowie prezesów dawnych zaczynają bójkę ze spokojnymi ludźmi. W czasie awantury z Komitetem, Bartoszek, dawny prezes Koła, bije szyby w Czytelni i przez okno chce przebić nożem p. Wojtuna — akademika, który tyle mu był winien, że uczciwie spełnił obowiązki członka komisji. W ten sposób chciała „spółka“ skompromitować Koło i zewolenie starostwa. Prosimy, żeby p. starosta zajął się sam tą prowokacją i pokazał, że u nas nie bolszewja, że istnieje prawo i ład. Napada się na tych, którzy pracują dla dobra, grozi im się rewolwerami (bo p. Bielecki ma rewolwer i nim się odgraża), straszy, że z tych, którzy ich zdemaskowali, nikt żywy chodził nie będzie. Jakby tak było wszędzie, to policjant nie złapie bandyty, sędzia będzie się bał sądzić złodzieja. Jest to zdziczenie obyczajów w najgorszym stopniu. Co to znaczy żeby porządni ludzie nie mogli chodzić bez obawy przed kołem od ukrytego za wierzbą rozbójnika?!

Panie B. niech się pan uspokoi, bośmy się poznali na panu, a w Pawłosiowie nie sam pan jeden panem. A jak nikt wam nie pomoże, to niech pan pamięta wtedy, że kij ma dwa końce! **Ci co się przyglądali.**

Piękna uroczystość.

Dnia 5 maja b. r. odbyła się w **Jaroszowicach pow. Wadowice**, uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszej Straży pożarnej. Poświęcenia dokonał ks. **Prochownik** z Wadowic, przemówił w podniosłych słowach do strażaków i odebrał od nich rotę przyrzeczenia. Po nabożeństwie w miejscowym kościółku, przy wtórze dźwięków muzyki 12 p. p. odbyła się defilada przed sztandarem, poczem na dziedzińcu szkolnym do zebranych Straży pożarnych przemówił p. Niewidowski z Wadowic i p. **Kuś** z Kleczy Dolnej. Ten ostatni wskazał na obowiązki narodowe strażaków, na napór germanizmu, nienawiść do polskości, czego dowodem masakra artystów polskich w Opolu i drapieżniczą zachłanność prusactwa, poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspaniały sztandar Straży pożarnej został wykonany w pracowni Siostr Nazaretanek w Wadowicach, staraniem tamtejszego prezesa Brunona Banacha, który nie zrażając się niczem, niestrudzenie pracuje nad kulturalnem i oświatowem podniesieniem się wsi, w której jako kierownik szkoły pracuje. **Uczestnik.**

Powiedz panu prawdę w oczy, to na ciebie z kijem skoczy.

Tak mówi chłopskie przysłowie, a że prawdę mówi, to widzimy na „Piaście“.

Biją w niego wszyscy, „Chłop Polski“ i cała sanacja, „Lud katolicki“ i jego wyznawcy, a nawet spokojny „Czas“, gdy chodzi o „Piasta“, dostaje rumieńców i jazdą na Witosa i na piastowców.

Cóż takiego złego robią ci piastowcy, w czem błądzi „Piast“?

Mówią prawdę w oczy na prawo i lewo i dlatego mają wrogów.

O cóż się rozchodzi bojkowemu „Chłopu Polskiemu“, dlaczego tak ujada na „Piasta“?

Oto dlatego, bo „Piast“ pokazuje oblicze Bojki i jego czyn w świetle prawdy, a ta jest kamieniem potępienia dla tego staruszka. W najcięższym czasie dla stronnictwa, zamiast stanąć w jego obronie, a jeśli nie czuł się na siłach, to usunąć się, on stare swe, wypróchniałe

kie zmartwienie i troskę: Markotno mi i ciężko, niby kamień młyński dusi piersi, a krtań zatyka, że ani słowa wypowiedzieć nie mogę. Krasula była naszą matką i karmicielką, jak ją sprzedamy, co dam jeść tym drobiazgom? Tu wskazała palcem na gromadkę małych, obdartych dzieci, siedzących na barłogu. Te ptaszyny malutkie uwiędną bez kapki mleka. — Haruję — rzekł Mateusz — od rana do nocy, zapobiegam, jak mogę i coraz gorzej się robi. Powiadam ci kobieto, że tu i Salomon straciłby głowę. W jedno lato posucha, tak, że wszystko do cna wyschło, w drugie grad wybił, że nie zostało nic, a zima wygryzła ostatek dobytku. Co tu trza pieniędzy! Złapał się za głowę i splunął w kąt izby. A tu skąd brać na to wszystko? Za tamte przednowki stoją długi i żyd obiecuje skarżyć, jak nie oddam w 5-ciu dniach. Ziemniaki do sadzenia trza kupić, bo do jednego zmarzły. Na chleb ziarna kupić, choćby i jakiego pośladu. Słomy kupić także trzeba i poszyć dach, bo się na łeb leje, jak deszcz siąpi. Mróz komin rozsadził i dym ślepie chce wygryźć, miast iść kominem idzie na izbę. Dzieci nagie, a ty bez butów. A rychtyk, wójt mi mówił przy kościele, bym przyniósł pieniądze i zapłacił jakiś podatek. Anim się nie spytał go jaki, bo ktoby się dziś na nich wyznał, wiele miesięcy w roku, tyle i tych różnych podatków. Westchnęła babina, a chłop kiwał głową: „konkurencja kościelna nie zapłacona, a i asekuracja nie. Całe lato przeszłe uciułałem 40 złotych, bo przecież samaś widziała, żem i fajcyne rzucił i nie palę nic, i za to kupiłem prosięcinę, by co na tem przyszło i wiosną jakie takie było ognanie. A co? Panu Bogu nie zabiegnie: i spekulacja na nic się nie przyda. Przyszedł mróz siarczysty i ścisnął prosięcinę, aż pękła. Żal mi krasuli, żal, aż mnie duszność ogarnia, a w głowie niby młotami bije... ciągnął ciszej. — Rób chamie, rób nasienie bydlęce, za jakie cię mają i zamiast skórki chleba, karm się własnemi łzami, bo na co innego cię nie stać, — mówił sam do siebie. Byłem na froncie i walczyłem, tam straciłem zdrowie i siły. Obiecywali dobroć, a tu masz chłopie! Ściągają skórę z ciebie, tą chorą skórę, pokłutą bagnetem wroga.

Schylił się i podniósł powróz z ziemi. Powiesić się, a wyprowadzić ostatnie bydlę ze stajni, to na jedno wychodzi. Założył czapkę na głowę i wyszedł.

Niech cię Bóg prowadzi, a jak sprzedasz, pieniądze dobrze schowaj, by ci kto nie ukradł — mówiła Matusowa płaczliwie, wychodząc za mężem na podwórze.

Mateusz wyprowadził krowinę na pole, głaszcząc ją mówił: Bóg widzi, że cię na wódkę nie sprzedaję, ani na martekloski pańskie, ale... tu urwał. Krasula, jakby zrozumiała jego słowa, podniosła duże wilgotne oczy i patrzyła w duszę i serce Mateusza. Oglądnęła się na Mateuszową i ryknęła długo i żałośnie. Podrapał się chłopina w głowę, ułamał z wierzby gałązkę i popędził krasulę na jarmark. W oczach mu się ciemno zrobiło, nie widział drogi. I gdzie największe błoto było, tam szedł, wyciągając ociężale wielkie wykrzywione buciska.

Maryśka z Kamionki.

zęby wbija w Witosa, zwraca się przeciw stronnictwu — wydaje manifest, w którym zapowiada, że złączy chłopów pod sztandarem marsz. Piłsudskiego, zwoła wielki kongres u stóp Wawelu, gdzie dokona się zjednoczenie ruchu ludowego.

Minął roczek i półtora, gdzie ów kongres — w co się obróciły obietnice, czem stał się Bojko? Podał rękę Stapińskiemu, w „Przyjacielu Ludu“ rozmyśla nad znikomościami tego świata.

Mają nad czem rozmyślać, pod koniec życia zostali sami, Stapiński z Krempą i Madejem, Bojko z Jaroszem i Kautzkim, mogą powtórzyć słowa znanej piosenki:

„Sam jeden, sam jeden na cały ten świat“.

I tak już do końca życia sam jeden, względnie we dwóch — wodzowie ludu Bojko, Stapiński. Naco im przyszło?!? Pocóż się więc oburzać na „Piasta“, gdy pisze, że smutny koniec zdrajców, każdy kto stanie napoprzek żywym siłom chłopskim, tego fala życia odrzuci jak łupinę orzecha laskowego.

A poco „Lud katolicki“ skacze z kijem na „Piasta“ i z całej Polski sprasza powsinogi żeby obrzucały błotkiem Witosa?

Znowu za nic innego tylko za prawdę, którą „Piast“ rąbie w oczy obłudnikom i świętoszkom z „Ludu katolickiego“.

Oni, uczniowie Chrystusa, który kazał miłować nawet nieprzyjacioły swoje, wyłącznie kierują się nienawiścią i żądzą zniszczenia „Piasta“ — miejsce jego zajęli socjaliści, czy komuniści, przed którymi „Piast“ broni wieś i chłopów. Że panowie obszarnicy skakają z kijem na chłopów, to całkiem niedziwota.

Przyzwyczaili się przez tyle wieków, we krwi została im niechęć do chłopa, jednostki odrodziły się, ale ogół pozostał obojętnym i niechętnym dla chłopa. Dowodów dostarcza każdy dzień, zwłaszcza po przewrocie majowym, kiedy znowu Nieśwież i Dzików ukazały się na widowni dziejów, pokazali panowie magnaci prawdziwe swe oblicze.

Kłuje ich w oczy degresja przy podatku gruntowym, oni wraz z socjalistami najgłośniej krzyczą, że chłop nie płaci żadnego podatku, wszędzie, czy w Kółkach rolniczych, czy radach powiatowych chcą wyrugować wpływy chłopskie, siebie stawiają na świeczniku, dość wspomnieć o panu Dolańskim na czele Mał. Tow. rolniczego.

Dziwić się doprawdy należy, że są chłopi, którzy dla mizernych okruchów solnych oddają głos na różne **30-tki czy jedynki**, na których figurują hr. Lubieńscy, Stadniccy, Götzowie i t. p. karmazyni.

Zdawało się wielu w naszym powiecie, że p. bar. Götz, gdy zostanie senatorem, mając takie olbrzymie środki, stanie się dobrodziejem powiatu, zostawi po swojem senatorstwie wiecznotrwałą pamięć — jakże się rozczarowali! Nawet takiej drobnej sprawy nie mógł pan senator przeprowadzić, jak uzyskać zwrot 616 zł. dla **Jakóba Szota** z Iwkowej, gorącego zwolennika jedynki. Szotowi, gdy wysyłał syna do Ameryki, polecił Urząd skarbowy w Brzesku złożyć kwotę 616 zł. jako taksę wojskową.

Dowiedziawszy się o tak krzywdzącem zarządzeniu Urzędu skarbowego, Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie wysłał na miejsce do Iwkowej kierownika biura, który po zbadaniu sprawy interwenjował w Urzędzie skarbowym, który uznał słuszność zażalenia i przyrzekł zwrócić nieprawnie pobraną kwotę.

Obiecanka cacanka, a pieniędzy dotąd niema, mimo, że Szot udał się do p. bar. Götza, który zapewnił go, że w 14 dniach będzie miał zwróconą całą sumę. My chłopi mimo tylu nauczek i doświadczeń drogo okupionych, wciąż jesteśmy łatwowierni i wielu z nas myśli, że ktoś inny będzie się o nas starał, o nas dbał, a my możemy spokojnie spać. Jużby czas zrozumieć, że w naszych rękach nasz los. Nie potrzeba nam żadnych obcych bogów, mamy swoje stronnictwo „Piasta“, swoich przywódców, idźmy za nimi zwartą masą, a zwyciężymy.

W. Tucznia.

KRONIKA.

Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
19 N.	**Zielone Świątki**	4 02	7 51
20 P.	**2 dzień po Zielonych Św.**	4 00	7 53
21 W.	Wenata	3 59	7 54
22 S.	Heleny, Julji	3 58	7 56
23 C.	Dezyderji	3 56	7 57
24 P.	Joanny wd.	3 55	7 59
25 S.	Grzegorza p.	3 54	8 00
26 N.	**1 po św.**	3 53	8 01

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE BURMISTRZA. Ogólne poruszenie w **Szczebrzeszynie,** miasteczku leżącem niedaleko od Zamościa, wywołał w tych dniach fakt zaginięcia burmistrza miejscowgo.

Co się z nim stało, nie wiadomo, gdyż ani w magistracie, ani w domu nie pozostawił nic, coby mogło naprowadzić na jakikolwiekbądź ślad. W dniu zniknięcia, jak ustalono, burmistrz wyszedł z biura podczas urzędowania i od tej chwili nikt go już więcej nie widział.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania, jak dotychczas jednak bez wyniku, aczkolwiek minęło już kilka dni od zniknięcia burmistrza.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE NA TORZE KOLEJOWYM. Dnia 6 b. m. pod pociąg pospieszny, idący z Rozwadowa do Lublina, wpadła przez nieuwagę powożącego furmanka, wracająca z jarmarku z Niedrzwicy. **3 osoby zostały zabite, 2 zaś w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.**

ROBOTNIK ZATRUTY W KOPALNI. Przy zamulaniu jednego z pól, na kopalni „Jerzy“ **w Niwce**, zatrudniony tam robotnik **Walenty Siwek** uległ zatruciu gazami, wydostającemi się z ziemi. Gdy spostrzeżono nieobecność Siwka, przy zbiórce, robotnicy udali się na poszukiwania, w czasie których znaleziono go w stanie nieprzytomnym. Przybyły lekarz skonstatował już śmierć nieszczęśliwego.

2.000 MORGÓW LASU SPŁONĘŁO W LUBLINIECKIEM. W miejscowości **Czarny Las**, w powiecie lublinieckim, wybuchł pożar w lesie będącym własnością państwa. Pożar trwał przez cały dzień. **Spłonęło około 2.000 morgów młodego drzewostanu.** Szkoda znaczna. Przyczyna pożaru nieustalona. W gaszeniu ognia brały udział liczne miejscowe straże pożarne, a nadto 74 p. p.

KATASTROFALNE OBERWANIE SIĘ CHMURY I GRADOBICIE. Nad wsiami **Hulcze i Urwena,** pow. Zdołbunów, przeciągnęła onegdaj szalona burza, połączona z oberwaniem się chmury. Momentalnie wszystkie drogi zostały zalane, mosty pozrywane, tak, że komunikacja ze Zdołbunowem przestała istnieć. Równocześnie spadł grad i pokrył pola na wysokość 15 cm.

Rozhukane fale poniosły ze sobą wiele inwentarza żywego, oraz zboża.

Cała okolica, po przejściu burzy, przedstawiała się jak jedno wielkie jezioro, które niosło na swych falach wiele ludzkiego dobytku. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

CZTERY ŻYWE POCHODNIE. W majątku Łaziska pod Puławami, wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał w czworaku zamieszkałym przez 12 rodzin ze służby folwarcznej.

Płomienie w jednej chwili ogarnęły cały budynek, tak, że nie wszyscy, pogrążeni we śnie mieszkańcy zdołali się uratować.

W płonącym budynku znalazły śmierć 4 osoby — 3 mężczyzn i jedna kobieta. Siedem osób odniosło ciężkie oparzenia. Cztery z nich walczy ze śmiercią w szpitalu w Opolu lubelskiem.

PROCHY JENERAŁA BEMA WRÓCĄ DO POLSKI. Prochy bohaterskiego generała Bema, sławnego z czasów powstania listopadowego, i z czasów powstania węgierskiego 1848 — gdzie Bem był przy końcu powstania głównodowodzącym sił zbrojnych powstańczych, mają być przewiezione do Polski i złożone w mauzoleum w Tarnowie w dniu 30-go czerwca.

OKRUTNA WIEDŹMA SUROWO UKARANA. Przed Sądem grodzkim w Warszawie stanęła ohydna stara wiedźma Klementyna Bugajczyk, oskarżona o to, że kłuła szpilkami wypożyczone umyślnie dziecko, aby w ten sposób wzbudzić litość u przechodniów i zbierać obfitsze datki. Jeden z przechodniów potworną megerę oddał w ręce policji. Zwyrodniała i pozbawiona wszelkich uczuć ludzkich starucha skazana została na sześć miesięcy więzienia.

300 OSÓB UMIERA DZIENNIE Z GŁODU. 80 procent ludności prowincyj Chin znajduje się w skrajnej nędzy. W jednem z głównych miast prowincjonalnych umiera dziennie 300 osób. Ludność jest tak wycieńczona, że nie może nawet grzebać swych umarłych.

WALKA Z WĘŻEM POD NIEBEM. W parę chwil po wystartowaniu samolotu w Brisbane (Australja) jedyny pasażer zauważył jadowitego węża, który wypełzł z przedniej części samolotu. Pasażer starać się zabić gada zapomocą swego aparatu fotograficznego, lecz aparat się rozbił, a wąż pozostał cały. Walka z wężem stawała się krytyczną. Nareszcie pilot zauważył, że coś niezwykłego dzieje się z tyłu i przerwał natychmiast lot. Po wylądowaniu wąż został zabity.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZPLTEJ POLSKIEJ. Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej Związku Straży Pożarnych Rzpltej, na którem wybarno nowy zarząd. Główny Związek Strażacki liczy obecnie około 300.000 członków czynnych, zgrupowanych w 8.000 straży rozsianych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

BĘDĄ DŁUGO PAMIĘTAĆ ZIMĘ. Wskutek mrozów i burz rybacy morscy ponieśli ogółem w narzędziach łowu szkody w wysokości 230.000 złotych, a zarobki ich zmniejszyły się o jakie 250.000 zł. w porównaniu z latami ubiegłemi. Bezprocentowych pożyczek i zapomóg udzielił rybakom Państwowy Bank rolny i inne około 105.000 zł.

ŻYDZI WALCZĄ O NEOFITKĘ. We wsi Dys, pow. lubartowskiego, miał odbyć się chrzest pewnej żydówki Wertmanówny. Żydzi postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do tego i usiłowali wykraść neofitkę. Gdy te usiłowania nie doprowadziły do skutku, tłum żydów przypuścił szturm do mieszkania Wertmanów. Domownicy jednak odpędzili zgraję. Następnego dnia dokonano aktu chrztu, który odbył się w Lublinie.

DZIEWCZYNA O PIĘCIU MÓZGACH. Do Paryża przyjechała urocza cyganka z Ameryki, Thea Alba, na zaproszenie grona profesorów. 17-letnia ta dziewczyna włada 20 językami w mowie i piśmie i jest w stanie podyktowane jej w jednym języku zdanie dwoma rękami napisać równocześnie w pięciu rozmaitych mowach, biorąc do jednej ręki dwa, a do drugiej trzy ołówki. Do tak niezwykłej niezależności swych członków, a zarazem koncentracji swych myśli doszła Thea Alba przez kilkuletni trening.

PIERWSZE PIORUNY. We wsi Lebiędzie, pow. sokołowski, spłonęł 26 stodół, 51 obór i 53 sztuki inwentarza żywego. Pożar wynikł w zabudowaniach Walentego Borysa — wskutek uderzenia pioruna. Straty wynoszą około 150.000 zł. Ogień nie strawiłby może tyle budynków, gdyby energiczniej zajęto się ratunkiem. Niestety, na wsi bardzo silny jeszcze jest przesąd, że pożaru od uderzenia pioruna nie można ugasić i z tego powodu do gaszenia takiego pożaru trudno jest ludność wiejską namówić, a jeżeli i dadzą się skłonić, to robią to bez przekonania, bez zapału, więc też do tej pory pożary od pioruna przybierają zazwycazj groźne rozmiary.

ZAPOMOGI DLA STRAŻY POŻARNYCH. Działalność pzeciwpożarowa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych jest dobrze znana. Potwierdzą to jeszcze ostatnie cyfry odnoszące się do zestawienia cyfrowego pomocy dla straży pożarnych — finansowych i w przyrządach. W latach 1925—1928 straże ogniowe otrzymały przeszło 1500 sikawek, 1134 beczki żelazne, 6.000 metrów węża tłoczonego i 4500 metrów węża ssawnego. Niezależnie od zapomóg rzeczowych — straże otrzymały i znaczne sumy pieniężne na prace organizacyjne i zakup narzędzi. Ogółem w ciągu tych trzech lat na akcje przeciwpożarowe wyasygnowano 4 miljony 705 tysięcy złotych.

—ooo—

—ooo—



Bardzo pana proszę — ile jest połowa z 29-ciu funtów?

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 10 maja 1929 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	51·——51·52
„ targowa	50·——50·50
Żyto dworskie	33·50—34·—
Żyto targowe	32·50—33·—
Jęczmień na krupy	31·——33·—
Jęczmień na paszę	—·———·—
Owies dworski	37·——37·50
Owies na paszę	36·——36·50
Pęcak	—·———·—
Siekanka	42·——44·—
Pobielanka	—·———·—
Mak niebieski	—·———·—
Mak szary	—·———·—
Rzepak	—·———·—
Groch zwyczajny	—·———·—
Fasola biała „Jasiek“	—·———·—
Fasola mieszana	—·———·—
Fasola krasa długa	90·— 95·—
Fasola krasa krótka	80·— 85·—
Wyka	52·— 54·—
Ziemniaki	—·———·—
Mąka pszenna 45%	—·———·—
Mąka pszenna grysikowa	—·———·—
Mąka pszenna 65%	—·———·—
Mąka pszenna 60%	—·———·—
Mąka pszenna chleb.	—·———·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	—·———·—
Mąka żytnia razowa	—·———·—
Otręby żytnie	26·50—27·—
Otręby pszenne	28·50 - 29·50
Siano słodkie	25·——26·—
Siano średnie	20·——23·—
Siano kwaśne	17·——18·—
Koniczyna	30·——34·—
Słoma długa	10·——11·—
Słoma mierzwa	8·50— 9·—

ZGON 148-LETNIEGO ANGLIKA. W Nottinghan zmarł najstarszy obywatel Anglji William Walken, liczący 148 lat. Ulubionym jego napojem było przez całe życie piwo, ulubioną zaś potrawą pieczeń wieprzowa.

WPISY DO SZKOŁY GŁUCHONIEMYCH. Rada Szkolna Miejska w Krakowie zawiadamia o wpisach do szkoły głuchoniemych na rok szkolny 1929—30, które odbędą się w czasie od 15 do 31-go maja b. r. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 12 przedpołudniem w szkole XXVII im. Jul. Słowackiego w Krakowie, plac Wolnica L. 1. Do Szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. Przy wpisach należy podać dokładnie daty urodzin dziecka, oraz powód i czas powstania głuchoty u dziecka.



Skąpiec, pasażer (po wypadku): Panie szofer, popatrz pan, czy taksometr jeszcze idzie.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Tomasz Jeż: Dnia 10 października 1923 r. płacono za dolara 690 marek polsk., znów dnia 10 grudnia 1923 r. płacono za dolara 3,800.060 marek polsk. — **WP. Jan Zając:** Jeżeli Pan ma 29 lat i ma Pan kategorję III. stan rodziny średni — to w razie kapitalizacji renty, otrzymałby Pan 5.521 zł. 47 gr. — **WP. Stan. Żak:** Morgów 12 i ćwierć, to akurat 7 hektarów. — **WP. Franciszek Karpiński:** „Poradnik prawniczy“ kosztuje 14 zł. — Zamawiać można w Administracji „Wiadomości Gminnych“, Lwów, Sykstuska 43a. — **WP. St. Nosal:** Mimo, iż Pan odstąpił swej córce 4 morgi gruntu — to jednak podatek majątkowy musi Pan płacić. Podatek majątkowy płacą ci wszyscy właściciele gospodarstw, którzy w dniu 1 lipca 1923 r. mieli majątek wartości ponad 3.000 zł. — Jest to podatek jednorazowy, ściągany w ratach. — Za pozdrowienia dziękujemy. Cześć! — **A. M.:** „Przepisy o egzekucji podatków“ wyraźnie mówią, że organy egzekucyjne winny pełnić swą służbę z powagą. W czasie swej czynności mają unikać zbędnych rozmów, oraz użycia zwrotów i uwag mogących obrazić płatnika. — **WP. Franciszek Drobny, Osielec:** 2 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. — **WP. Antoni Jaworski (Francja):** 10 fr. na prenumeratę otrzymaliśmy. „Młoda Polska“ wyśle Panu numer okazowy i warunki prenumeraty. Cześć! — **WP. Jan Podsiadło, Drwinia.** — **WP. Walerjan Pająk, Dębica.** — **WP. Tadeusz Worosz, Małówka.** — **WP. Wawrzyniec Górak, Gorzyce.** — **WP. Józef Kamyk, Przedmieście Czudeckie:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 11 maja b. r. — **WP. Piotr Drąg, Żab i WP. Jan Trzepala, Jaz.:** Reklamowane kalendarze po raz drugi wysyłamy.

WP. Ludwik Winiarski: Drzewa należą do właściciela parceli. Bez zgody właściciela parceli, nie można ich wykopać i zabrać, bo narazi się Pan na proces. — Rodzice otrzymują za syna zaopatrzenie, jeżeli nie posiadają żadnego majątku, a Pan posiada 2 morgi gruntu. — **WP. Józef Sarnecki:** Sadzonki drzew iglastych jak jodeł, sosen i t. d. nabędzie Pan w firmie: „Spółdzielnia Leśników, Lwów, Na Skałce 1. Adres poprawiono. — **WP. Jan Nowak:** Wysyłkę „Piasta“ wznowiono. Sprawę podwyżki zaopatrzenia zbadamy. — **WP. Jan Szczotka:** Sprawy poruszone w liście, były nieraz poruszane na łamach „Piasta“ dlatego korespondencji nie umieścimy. — W sprawie parcelacji prosimy zasięgnąć informacji listownej w Okręgowym Urzędzie Ziemskim, Lwów, Legjonów 1. Za pozdrowienia dziękujemy. — **WP. Ludwik Michalczak:** W sprawie zebrania wysłałem list do p. posła Werszlera. Artykuł Pański będzie umieszczony. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Szypuła, Nidek:** Artykuł będzie umieszczony. Za pozdrowienia dzięki! — **WP. St. Folga:** Po zbadaniu odpowiemy. — **WP. Tomasz Kania:** W sprawie granic zmiany gminy, należy zwrócić się do miejscowego starostwa. Owszem, jest to możliwe do przeprowadzenia. Cześć! — **WP. Jan Woźniak:** Na terenie Małopolski obowiązuje dotychczas stara ustawa austrjacka z roku 1866 tak zwana: Ustawa gminna, uzupełniona zmianami, jakie do lutego 1904 w życie weszły. — W księgarniach ta ustawa jest wyczerpana. Może gdzieś w antykwarni mógłby Pan ją nabyć. W redakcji na składzie tej książki nie posiadamy. — **WP. Szarek Piotr:** Za informacje dziękujemy. Sądzę, że obecnie inaczej wypadłyby wybory? — **WP. Michał Stożek:** Adres: Poseł, Dr. Kiernik Władysław, Warszawa, Przeskok 2. — Można żądać zapłaty — albo zabronić paszenia. Biuro pośrednictwa pracy: Kraków, Krowoderska 5. — W sprawie kredytu — najlepiej ogłosić w gazetach. — **WP. Andrzej Witos:** „Wyszło szydło z worka“ — bardzo trafne — niestety uległoby konfiskacie — można dać tylko wyjątki, takie czasy. — **WP. Stach z Rzeszowa:**

„Więc każdy teraz sieje i orze
po wioskach, miastach ba i we dworze,
że teraz każdy pewny jest swego
dlatego życie cieszy każdego,
cieszy się każdy ze swej ojczyzny,
lecz jeszcze ona ma wielkie blizny.
A na te blizny jest tak powo...
oczekiwana reforma rolna“.

(Dajemy ten wyjątek, żeby nie miał Pan do nas żalu, że nie drukujemy całego wiersza).

Popierajcie „Piasta“!

Z parcelacji

prowadzonej przez Kasę Spółdzielczą Parcelacyjno-Osadniczą w Grudziądzu
są następujące parcele natychmiast na sprzedaż:

z majątku **Gumowo**-Nowawieś pow. Toruń. 1147 (1-2)

I. 4 parcele samodzielne po 13 hektarów, w czem około 12 ha ziemi żytnio-kartoflanej i około 1 ha pszennej z łąką. Rola jest częściowo obsiana, częściowo zorana; łąki dobre nad Drwącą położone.

Wpłata na każdą samodzielną parcelę wymienionej wyżej wielkości wynosi około 4.000 do 5.000 złotych. Pozostała należność ceny sprzedażnej będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego.

Parcele mogą być powiększone do 35 hektarów. Do budowy budynków gospodarczych dostarcza się potrzebny materjał budowlany na dogodnych warunkach spłaty.

II. **Ośrodek** z parcelacji maj. Gumowo, obszaru około 30 hektarów, w czem ziemi pszenno-żytniej około 20 ha i w drugiej działce około 10 ha ziemi żytnio-kartoflanej. Duży sad owocowy przy zabudowaniu. Inwentarz martwy nie kompletny. Bez inwentarza żywego. Rola częściowo obsiana, częściowo zorana.

Budynki: Dom mieszkalny kompletnie odnowiony, stajnia murowana pod papą, stodoła w dobrym stanie pod papą.

Wpłata na poczet ceny sprzedażnej wynosi 32.000 do 35.000 złotych. Pozostała należność będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego.

Dojazd do majątku Gumowo przez Toruń do stacji kolejowej Lubicz. Do majątku 2 klm. od stacji kolejowej. Autobus kursuje z Torunia do Lubicza (20 minut).

z majątku **Dusocin** karta 107 i 189 powiat Grudziądz

I. Samodzielna parcela, wielkości 8.41.17 ha przy wpłacie 10.188 złotych.
II. Samodzielna parcela, wielkości 9.63.59 ha przy wpłacie 12.126 złotych.
Reszta należności będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego. Ziemia wszystka pszenna, całkowicie obsiana pszenicą, żytem i plant. kartoflami. Do tych parcel dodaje się bezpłatnie cegłę z rozbiórki. Potrzebny dalszy materjał budowlany dostarcza się nabywcom na dogodnych warunkach spłaty.

z majątku **Małgorzatowo** powiat Toruń

2 parcele samodzielne po 11 hektarów przy wpłacie 3.960 zł. na każdą parcelę. Ziemia częściowo pszenna, z łąką nad Drwącą położoną, częściowo żytnio-kartofl. Pozostała należność ceny sprzedażnej będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego. Do tych parcel przydziela się mieszkania do bezpłatnego używania na przeciąg 2 lat. Materjał budowlany dostarcza się nabywcom na dogodnych warunkach spłaty.

Ponadto przyjmuje Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza wkłady Oszczędnościowe na oprocentowanie 10 procent w stosunku rocznym. Zwrot wkładów: do 1000 złotych na każde żądanie, ponad 1000 złotych za 2 tygodniowem wypowiedzeniem.

Zatem kto chce nabyć parcele wyżej wymienione oraz kto chce oszczędzać, ten niech się zwróci z pełnem zaufaniem do:

Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu. Plac 23-go Stycznia Nr. 21.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście · 450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.